

Agnieszka Kuriata  
(Uniwersytet Wrocławski)

## WOKÓŁ STROJU KOBIETY MUZUŁMANKI W *ŻYCIU PO ARABSKU* EMIRE KHIDAYER<sup>1</sup>

A FEW THOUGHTS ON MUSLIM HEADSCARF.  
EMIRE KHIDAYER AND HER BOOK „*ŻYCIE PO ARABSKU*”

**SŁOWA KLUCZOWE:** recenzja, muzułmanie, islam, strój muzułmanki, Emire Khidayer, chusta

Przy mnogości, pojawiających się na polskim rynku wydawniczym, pozycji naukowych i popularnonaukowych dotyczących islamu, ciągle brak takich, które w obiektywny i wyczerpujący sposób, koncentrowałyby się na życiu codziennym muzułmanina oraz kwestiach związanych z odmiennością kultury kręgu muzułmańskiego od europejskiej. Można pokusić się o stwierdzenie, iż wydawcy identyfikują polskiego czytelnika, jako osobę raczej żądną sensacji i informacji związanych z tragicznymi losami Polek, które postanowiły związać swoje życie z muzułmaninem, do tego zdecydowały się na wyjazd do kraju arabskiego. Z tym większym entuzjazmem należy zaakcentować pojawienie się w księgarniach książek Emile Khidayer, czyli wydanej w 2012 r. *Arabski świat*<sup>2</sup> oraz w 2013 r. *Życie po arabsku*.

Jak wspomina sama autorka, jej zamysłem było to, aby przypadkowy czytelnik mógł przeczytać jej książki szybko i łatwo, a jednocześnie

---

1 E. Khidayer, *Życie po arabsku*, ze słowackiego przełożyła Agata Mickiewicz-Janiszewska, Warszawa 2013.

2 E. Khidayer, *Arabski świat*, ze słowackiego przełożyła Agata Mickiewicz-Janiszewska, Warszawa 2012.

z takim zrozumieniem, żeby bezpośrednio po lekturze móc skonfrontować własne poglądy z zastaną rzeczywistością. Należy przyznać, że to się Autorce udało. Zarówno *Arabski świat* jak i *Życie po arabsku*, czyta się szybko i z zaciekawieniem, na co niewątpliwie ma wpływ warsztat pisarski Autorki, którego nie zniekształciło tłumaczenie Agaty Mickiewicz-Janiszewskiej. Opisywanie świata arabskiego na przykładach, jest rozwiązaniem o tyle korzystnym, iż dodaje każdej tezie wiarygodności, a samej historii głębi. Językowi, którym posługuje się Khidayer, daleko do hermetycznych pojęć, którymi zazwyczaj naszpikowane są dzieła naukowe. Książka bogata jest w liczne kolokwializmy i tworzone na potrzebę opisu danej sytuacji – własne określenia – jak np. „herod-baba” na oznaczenie Arabki o silnej osobowości.

Zanim jednak przejdę do właściwej analizy książki, warto napisać jeszcze kilka słów o samej autorce. Emire Khidayer, to pochodząca ze słowacko-irackiej rodziny – dyplomatką – specjalizująca się w stosunkach dyplomatycznych z krajami arabskimi. W trakcie studiów wyjechała do Egiptu na stypendium naukowe. Następnie, jako pierwsza kobieta w słowackiej dyplomacji na Bliskim Wschodzie, stacjonowała na placówkach w Egipcie, Kuwejcie i Iraku. W późniejszym czasie objęła stanowisko kierownicze i zarządzała firmą w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Swoją pracę doktorską, którą obroniła na Uniwersytecie Komeńskiego w Bratysławie, poświęciła – żyjącemu na przełomie XIX i XX wieku, egipskiemu pisarzowi, dziennikarzowi i Koptowi – Salamie Musie, który w swojej działalności znaczną uwagę poświęcił problemom kobiet. Rezultatem jej aktywności podczas pobytu na placówce w Egipcie, było m.in. wprowadzenie kursów z języka słowackiego.

Emire Khidayer w swoich książkach stara się być obiektywna. W większości prezentowanych historii, zajmuje pozycję obserwatora – opisuje problem, dziwi się, tłumaczy – jednak raczej nie ocenia, jeśli już to wysuwa wnioski. Widać wyraźnie, iż Autorka nie zajmuje oczywistego stanowiska – z jednej strony obala mity, z drugiej potwierdza stereotypy, które okazują się być prawdą. Z *Życia po arabsku* przebija wyraźna antypatia badaczki w odniesieniu do konkretnych krajów arabskich, tj. krajów Zatoki Perskiej, o których możemy przeczytać w kontekście antagonizmów i porównań do innych krajów świata islamu. Jakkolwiek książki autorki stanowią przegląd zachowań i zwyczajów charakterystycznych dla mieszkańców wszystkich krajów arabskich, tak wyraźnie widać, iż niektóre z nich, opisane są w sposób bardziej szczegółowy i wyczerpujący.

W swojej pracy Autorka mocno akcentuje i wymienia dokonania członków słowackiej dyplomacji, stacjonujących w krajach arabskich. Przy tym zawsze wykorzystuje to jako pretekst dla zobrazowania jakiegoś konkretnego problemu, jak dla przykładu kwestia ochrony środowiska, która do czasu zdecydowanych działań honorowego konsula generalnego Słowacji w Sudanie, była sprawą marginalną i niezajdującą zainteresowania w oczach polityków. Khidayer ogranicza się przy tym do przywoływania poglądów słowackich naukowców – zdecydowanie częściej niż innych.

Mnogość poruszanych wątków w *Życiu po arabsku* jest ogromna, jednak nie przytłacza, gdyż informacje te stanowią raczej kwintesencję i są podawane w formie ciekawostek. Jakkolwiek interesujące, niejednokrotnie jednak zbyt drobiazgowo i dobitnie opisane są niektóre z zachowań, jak np. kwestie związane z czynnościami fizjologicznymi. Przeciętnego czytelnika taka szczegółowość może niekiedy zniechęcić, a brak rozwinięcia tematu, pogłębia wcześniej zasłyszane plotki i utrwała stereotypy.

Słowacka badaczka poświęca dużo uwagi kwestiom stroju muzułmańskiego – zarówno kobiety jak i mężczyzny – starając się przedstawić to zagadnienie dosyć wyczerpująco, gdyż jak sama pisze: „jedną z pierwszych rzeczy, na którą zwrócimy uwagę w świecie arabskim – i którą na pierwszy rzut oka różnimy się od Arabów – to ubranie”<sup>3</sup>. Należy uznać to za ogromną zaletę omawianej pozycji, gdyż w dostępnej literaturze – zarówno w języku angielskim jak i w języku polskim – temat ten nie został jeszcze dostatecznie przedstawiony, bynajmniej nie obiektywnie i w oparciu o naukowe źródła. Niewiele jest również badań dotyczących motywów skłaniających muzułmanki do noszenia zasłony – tak twarzy jak i ciała<sup>4</sup>. Khidayer w tej pozycji kontynuuje i rozwija wątek, który rozpoczęła w poprzedniej książce *Arabski świat*. Co ciekawe, nie koncertuje się wyłącznie na przedstawieniu stroju kobiety, ale opisuje również ten

3 E. Khidayer, *op. cit.*, s. 107.

4 Na uwagę zasługują badania amerykańskiej badaczki Yvonne Yazbeck Haddad, która przeprowadziła je wśród współczesnych mieszkank Stanów Zjednoczonych, Jordanii, Omanu, Egiptu i Kuwejtu, czego rezultatem jest zaproponowany przez nią podział przyczyn noszenia jakiegokolwiek rodzaju zasłony na kilka grup tj.: religijne, psychologiczne, polityczne, rewolucyjne, ekonomiczne, kulturowe, demograficzne, praktyczne i rodzinne (A. Nalborczyk, *Czy istnieje strój kobiety muzułmańskiej?*, [w:] *Szata oddaje ludzkie obyczaje, czyli o strojach ludów Azji i Afryki*, J. Jurewicz, J. Rogala (red.), Warszawa 2008, s. 69–70).

męski. Autorka wskazuje na zasadnicze czynniki, które wbrew pozorom, oprócz wyznawanej religii, mogą mieć zdecydowany wpływ na to jak muzułmanka z konkretnego kraju arabskiego będzie wyglądać w miejscu publicznym. Znajdziemy tu przykłady „mody ulicznej” z takich miejsc jak Egipt, Liban, kraje Zatoki Perskiej, Sudan, Maroko i Tunezja.

Khidayer podkreśla, iż to jak wygląda strój muzułmanina, zależy nie tylko od miejsca i okazji, ale przede wszystkim od kultury i tradycji w jakiej się wychował, warunków klimatycznych i stopnia ortodoksyjności kraju. Dodatkowo, w każdym z krajów arabskich stroje będą się od siebie różniły – czy to fasonem, krojem, kolorem, tkaniną czy formą i wbrew pozorom, jedynym właściwym nie jest wcale czarny płaszcz. Co słusznie podkreśla Khidayer – nie wszyscy Arabowie są przecież muzułmanami, tak więc nie zawsze ten strój będzie realizował wymogi islamu.

Już na samym początku rozdziału zatytułowanego „Zasłona”, autorka dobitnie podkreśla, iż „zasłanianie się to wyłącznie sprawa kobiet”<sup>5</sup>. Z tym stwierdzeniem należy się oczywiście zgodzić, wobec jednak relacji jakie panują w krajach arabskich w obrębie stosunków damsko-męskich, dość naiwne. Pozwolenie kobietom na decydowanie o sobie, to obraz skrajnie idealistyczny, niemożliwy wręcz do realizacji w przeważającej mierze społeczeństw muzułmańskich. Zbyt często kobiety nie zdają sobie sprawy, jak wiele z przekazu Koranu, zależy od jego interpretacji, a w rezultacie jak daleko „męską” interpretację przyjęto za tą właściwą. Jedynie edukacja może przyczynić się do wzrostu świadomości tych kobiet oraz do dania im realnego narzędzia, za pomocą którego mogą uzyskać faktyczną wolność wyboru. Tym narzędziem zasadniczo jest już sama świadomość, że mogą ten wybór mieć.

Autorka *Życia po arabsku*, zastanawia się nad prawdziwymi przyczynami, które motywują muzułmanki do zasłaniania twarzy. Należy uznać to za interesujący wykład, jednocześnie bardzo stronniczy, bo odnosząc się do innych źródeł, można dojść do wniosku, że tyle jest tych przyczyn, ile kobiet noszących zasłony. Przede wszystkim podważa jednak powszechnie przekonanie, iż sam zwyczaj zasłaniania twarzy jest tylko muzułmański, gdyż praktykowany był już przed nastaniem islamu, gdzie miał raczej wymiar praktyczny. W późniejszych czasach stał się tradycją o walorach religijnych<sup>6</sup>, zaczerpniętą od Persów<sup>7</sup>. W literaturze można

5 E. Khidayer, *op. cit.*, s. 143.

6 E. Khidayer, *op. cit.*, s. 144–145.

7 I. Warraq, *Dlaczego nie jestem muzułmaninem*, Warszawa 2013, s. 413.

się jednak spotkać z atakowaniem takiego stanowiska, bo jak twierdzi Marian Dżamila, deklarowanie tej tradycji islamu – niemuzułmańskim zwyczajem, jest próbą zniesienia obowiązku zasłaniania twarzy<sup>8</sup>.

Jako jeden z „prawdziwych powodów” zasłaniania się, Autorka wymienia czynnik ekonomiczny, dodając jednocześnie, iż jest to doskonały sposób aby stać się pobożną muzułmanką z samego już wyglądu. Jako najważniejszy powód, który Khidayer miała odkryć sama, wskazuje sposób myślenia, który zamienia się w autentyczną potrzebę noszenia zasłony. Takie kobiety mają postrzegać siebie nie jako istoty ludzkie – wyposażone w kompetencje, umiejętności i bogactwo wewnętrzne – ale jako obiekty seksualne przez sam fakt bycia kobietą.

Autorka odnosi się również do regulacji prawnych zawartych w *hadisach* i w Koranie, przytaczając te fragmenty we własnym tłumaczeniu, które też nieznacznie różni się od wersji zaproponowanej przez Józefa Bielawskiego<sup>9</sup>. Kluczowy werset, znajdujący się w surze Światło w jej tłumaczeniu brzmi: „I powiedz wierzącym kobietom, aby niewinnie spuszczały wzrok i strzegły swojej płci i nie wystawiały na widowisko swych ozdób poza tymi, które są widoczne. I niech zarzucą zasłonę na swoje piersi. (...) I niech nie tupią nogami, aby nie obwieszczą, jakie skrywają ozdoby”<sup>10</sup>. Khidayer podkreśla jednocześnie, iż z zaprezentowanego fragmentu nie wynika wprost konieczność całkowitego zasłaniania się kobiet, a jedynie nakaz zachowania skromności w zachowaniu, a więc także w ubiorze. Ponadto w Koranie nie ma mowy o *hidżabach*, nie jest też nigdzie sprecyzowane, jak muzułmanka powinna wyglądać i co – ewentualnie – ma zasłaniać, za wyjątkiem piersi, na które literalnie wskazuje treść Koranu. Przytoczony fragment należy więc uznać za bogaty w niejasności, a więc pozwalający na szeroką dowolność interpretacyjną. Agata Nalborczyk dodaje, iż sam fakt, że nigdzie w treści Koranu nie zostało wytłumaczone, czym są owe „ozdoby”, nie pozwala traktować tego wersetu jako sztywnego nakazu do zasłaniania całego ciała, a także twarzy. Należy się zgodzić, iż wspomniane „ozdoby” mogą być zarówno częściami ciała kobiety – ale jeśli przyjmujemy takie tłumaczenie, to które z nich należy zasłaniać? Z drugiej strony, biorąc pod uwagę powszechność złotej biżuterii, którą noszą Arabki oraz ogólny wymóg skromności w zachowaniu,

<sup>8</sup> H. Abdalati, *Spojrzenie w islam*, Białystok 2003, s. 287.

<sup>9</sup> J. Bielawski (tłum.), *Koran*, Warszawa 1986.

<sup>10</sup> Koran, XXIV, 31.

a więc również w nieobnoszeniu się z bogactwem, może jednak chodzi o ukrywanie drogiej biżuterii<sup>11</sup>? Jak wskazuje Jan Suliga, to jednak włosy kobiet mają być „czynnikiem pożądlivości, taką samą wstydliwą częścią ciała jak np. *tono*”<sup>12</sup>. Należy się więc zgodzić z tezą, iż nakaz zakrywania ciała, włosów czy też twarzy, nie wywodzi się bezpośrednio z Koranu, w szczególności iż takie stwierdzenie dominuje w powszechnej opinii. Jak przekonuje Asma Barlas, mimo iż wielu konserwatywnych muzułmanów uważa, że werset ten daje im prawo żądać od kobiet noszenia zasłony ciała, twarzy, a nawet rękawiczek, tak naprawdę nie narzuca on niczego więcej poza skromnością<sup>13</sup>. Przychylić się można do stwierdzenia, że raczej chodzi tu o „prawo *hidżabu*”, o którym wspomina szyicki teolog Husajn Fadl Allah, nakazujące kobiecie zakrywanie ciała i zachowanie skromności<sup>14</sup>.

W książce zostało też poruszone zagadnienie wymierzania sankcji karnych za „nieodpowiedni strój”. Jako przykład Khidayer wymienia skazanie na karę 40 batów, dziennikarki i pracownicy misji ONZ w Sudanie – Lubny Ahmad al-Husajn – która w lipcu 2009 r. pojawiła się w miejscu publicznym w spodniach<sup>15</sup>. Jakkolwiek unikając kwestionowania porządku prawnego Sudanu, sam zakres przesłanek wpływających na kwalifikację „nieodpowiedniego stroju” jest ciężki do zidentyfikowania, gdyż *szariat* nie precyzuje nawet tego, jak taki wzorcowy strój powinien wyglądać. Już w 2003 r. Komisja Afrykańska nakazała władzom dokonania poprawek w omawianym art. 153 Kodeksu Karnego, uznając go za przepis dopuszczający stosowania tortur, co jednak nie przyniosło większych zmian, a funkcjonujący nadal zapis, powierza szeroką władzę dyskrecyjną miejscowej policji<sup>16</sup>. Podobna regulacja obowiązuje w Szyickiej Republice Iranu, gdzie zgodnie z art. 638, pojawienie się w miejscu publicznym

11 A. Nalborczyk, *op. cit.*, s. 62–54.

12 D. Śmierchalska, *Nieuchwytna istota piękna (wywiad z J. W. Suliga)*, <http://www.national-geographic.pl/artykuly/pokaz/nieuchwytna-istota-piekna/>, dostęp: 3.05.2014.

13 L. Włodek-Biernat, *Mahomet sam zakładał sobie buty (wywiad z Asmą Barlas)*, <http://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,96856,4995602.html>, dostęp: 4.05.2014.

14 A. Waśkiewicz, *Prawa i obowiązki kobiety w świetle prac szyickiego teologa Sajjida Muhammada Husajna Fadl Allaha*, [w:] *Kobiety krajów pozaeuropejskich wobec problemów współczesności*, A. Mrozek-Dumanowska (red.), Warszawa 1995, s. 117.

15 Por. L. Ahmad Al-Hussein, *40 batów za spodnie*, Warszawa 2012.

16 *Sudan: Amnesty International wzywa władze do zniesienia prawa karzącego kobiety za noszenie spodni*, [http://amnesty.org.pl/no\\_cache/archiwum/aktualnosci-strona-artykułu/article/6704/564.html](http://amnesty.org.pl/no_cache/archiwum/aktualnosci-strona-artykułu/article/6704/564.html), dostęp: 4.05.2014.

w nieodpowiednim stroju, zagrożone jest karą pozbawienia wolności, grzywny lub kary fizycznej w postaci 74 batów<sup>17</sup>. Wobec tego co zostało wcześniej powiedziane, zasadne wydaje się stwierdzenie, iż wymierzone sankcje, pozbawione są podstawy prawnej w źródłach prawa muzułmańskiego, na podstawie których są przecież uchwalane.

Na uwagę zasługuje teza, którą Autorka podsumowuje rozdział dotyczący zasłony, że w dzisiejszych czasach, mamy do czynienia raczej z powrotem do fundamentalizmu, a co za tym idzie, obserwujemy wyraźne nasilenie się ruchów islamizacyjnych. Tam, gdzie do tej pory nie nosiło się chusty, zaczyna się zauważać odwrotną tendencję. Agata Nalborczyk skłania się ku tezie, iż dzieje się tak ze względu na postępującą globalizację i arabizację islamu w świecie niearabskim<sup>18</sup>. Nie ulega wątpliwości, iż nałożenie chusty jest jedną z najbardziej widocznych oznak reislamizacji, która dotarła już do środowisk skupiających muzułmańskich imigrantów w Europie Zachodniej<sup>19</sup>. Wiele muzułmank, które wyjeżdżają na Zachód, zaczyna silnie manifestować swoją przynależność religijną za pomocą ubioru, a zakaz noszenia zasłony czy elementów garderoby, które osłaniają ich ciało w odpowiedni sposób, odbierają jako „odebranie im tych wartości, które w świecie islamu czyniły z nich osoby ważne<sup>20</sup>”. Europa, która od lat zmagą się z nasilającą się falą imigracji, stanęła teraz przed problemem obecności chust muzułmańskich w przestrzeni publicznej. Liczne kraje jak Belgia, Francja czy Włochy, wprowadziły już do swojego ustawodawstwa przepisy zakazujące takich form uzewnętrzniania wyznania, kolejne natomiast prowadzą debaty prawne na ten temat. Jak słusznie jednak odnosi się do tej sytuacji Khidayer, tak jak Europejki muszą dostosować się do surowych wymogów odwiedzając kraje arabskie, tak samo powinny czynić też muzułmanki.

Autorka książki *Życie po arabsku* przekonuje, że zmiany w zakresie wolności wyboru stroju, zależą wyłącznie od kobiet<sup>21</sup>. To śmiało stwier-

17 *Islamic Penal Code of Iran*, <http://iglhr.org/sites/default/files/UNHCR%20Ref-world%20Iran%20Penal%20Code.pdf>, dostęp: 11.06.2014.

18 A. Nalborczyk, *op. cit.*, s. 68.

19 E. Górecka, *Znaczenie honoru kobiety w opinii współczesnego społeczeństwa jordan-skiego*, Łódź 2009, s. 11–12.

20 E. Khidayer, *op. cit.*, s. 153.

21 Pewnym potwierdzeniem słuszności tego stwierdzenia, mogą być wyniki badania przeprowadzonego przez naukowców z Instytutu Badań Społecznych Uniwersytetu w Michigan, którzy mieszkańcom siedmiu muzułmańskich państw – Tunezji,

dzenie, z którym w pewnym zakresie należy się jednak zgodzić. O ile trudno jest sobie wyobrazić tradycyjne kobiety – wychowane w ortodoksyjnych krajach, gdzie od pokoleń dzieci nie uczęszczają do szkół, żeby w ramach aranżowanych małżeństw chronić swój honor – które nagle stają się wyemancypowane i zrzucają chusty z głów, tak wśród nowego pokolenia, kobiet coraz bardziej wykształconych, podążających za trendami europejskimi – nie tylko w modzie, ale również w sposobie myślenia – zdecydowanie jest to możliwe. Wydaje się, że dostęp do edukacji obok wyraźnego sprzeciwu samych kobiet, to dwa główne czynniki sprawcze, które mogą przyczynić się do jakichkolwiek zmian w świecie islamu.

Śmiało można stwierdzić, iż wspomniane tu książki Emire Khidayer, wypełniają lukę w obszarze badania „islam życia codziennego”, a *Życie po arabsku*, dodatkowo przyczynia się do poszerzenia wiedzy odnośnie stroju muzułmańskiego. Dzięki różnorodności podejmowanych tematów, polski czytelnik ma szansę poznać rzeczywistość, bez zagłębiania się w rozważania prawnodoktrynalne oraz – co istotne – z perspektywy badaczki islamu, mieszkającej w Europie, wychowanej w wartościach chrześcijańskich, jednak znającej język arabski i miejscowe zwyczaje. Na wyróżnienie zasługuje fakt, iż autorka stara się przekazać czytelnikowi, że świat arabski to nie monolit, gdyż już w obrębie poszczególnych państw, można zauważyć znaczne różnice w obyczajowości, zwyczajach czy podejściu do religii. Khidayer stawia też wyraźne granice pomiędzy tym co arabskie, muzułmańskie, a także tym co wywodzi się ze zwyczajów

---

Egiptu, Iraku, Libanu, Pakistanu, Arabii Saudyjskiej i Turcji – zadali pytanie: *Czy kobiety powinny same decydować o wyborze swojego stroju?* Wnioski które wysunięto z tej ankiety pokazały, iż najbardziej liberalni w podejściu do tego zagadnienia są Tunezjczycy (56% opowiedziało się za wolnością wyboru kobiet), Turcy (52%) i Libańczycy (49%). Co może zaskakiwać, aż 47% spośród badanych Saudyjczyków, również opowiedziało się za swobodą kobiet w tym zakresie, mimo iż w pytaniu dotyczącym akceptowanego ubioru dla kobiety w miejscu publicznym, zdecydowana większość z nich wskazała na *nikab* (63%). Natomiast najmniej pozytywnych głosów pojawiło się wśród respondentów zamieszkujących Egipt, gdyż tylko 14% z nich uważa, iż kobieta powinna mieć wybór co do tego, jaki strój wybiera wychodząc z domu (J. Poushter, *How people in Muslim countries prefer women to dress in public*, <http://www.pewresearch.org/fact-tank/2014/01/08/what-is-appropriate-attire-for-women-in-muslim-countries/>, dostęp: 5.05.2014; M. Moaddel, *A RAPORT The Birthplace of the Arab Spring: Values and Perceptions of Tunisians and A Comparative Assessment of Egyptian, Iraqi, Lebanese, Pakistani, Saudi, Tunisian and Turkish Publics*, [http://mevs.org/files/tmp/Tunisia\\_FinalReport.pdf](http://mevs.org/files/tmp/Tunisia_FinalReport.pdf), dostęp: 5.05.2014).



afrykańskich. Jest to niezwykle cenne, szczególnie w literaturze popularnonaukowej, gdyż zbyt często bywa pomijane, a w rezultacie jest źródłem mylnych stwierdzeń np. przypisywanie zwyczaju obrzezania kobiet jako tradycji wywodzącej się z islamu, gdzie jest to raczej zwyczaj plemienny.

Rozczarowuje jednak brak wskazania na źródła, z których autorka korzystała. Zasadniczo nie jest to rozprawa naukowa, jednak odwoływanie się do badań, raportów oraz innych autorów, powinno być każdorazowo opatrzone odpowiednim przypisem. Wobec ich braku, nie ma możliwości zweryfikowania podawanych danych ani zgłębienia tematu. Wiele bardzo ciekawych i niespotykanych wcześniej informacji, pozostawia wątpliwość, czy można uwierzyć autorce „na słowo”. Książka jednocześnie traci na wiarygodności i trudno traktować ją jako pozycję naukową. Mimo iż krótka bibliografia znajduje się na końcu dzieła, należy zauważyć, iż większość wskazanych w niej pozycji, jest napisana w języku słowackim. Z drugiej jednak strony, zamysł autorki, aby forma książki nie przeważała nad treścią, uzasadnia takie podejście, w którym czytelnik nie jest przytłaczany zbyt dużą naukowością.

Za drobne niedociągnięcie można uznać brak kolorowych zdjęć, które idealnie ilustrowałyby to, o czym można przeczytać na kolejnych stronach. Niestety te, które w niewielkiej ilości odnajdujemy, są szare i przedstawiają trudne do zidentyfikowania konstrukcje architektoniczne. Cieszy natomiast dołączona mapa świata arabskiego, która wobec licznych odwołań do geografii i geopolityki, bardzo się przydaje.

Książkę *Życie po arabsku* Emire Khidayer należy oczywiście polecić, jako godną uwagi pozycję, która w oryginalny i ciekawy sposób, próbuje przedstawić, nieznaną nam jeszcze świat. Autentyczność, którą zapewniają przytaczane w niej prawdziwe sytuacje, podnosi jej wartość merytoryczną i poznawczą. Jednocześnie pokazuje jak ogromny wpływ na badanie obcych kultur i na próbę ich zrozumienia, ma znajomość lokalnych zwyczajów, a przede wszystkim języka – tutaj arabskiego. Jak często podkreśla Khidayer, umiejętność wyrażania myśli w języku miejscowych, niejednokrotnie pomogła jej w patowych sytuacjach, co przełożyło się na generalnie większe zrozumienie z obu stron.